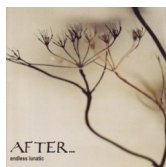


After ... - Endless Lunatic (2005)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 06 Czerwiec 2017 13:47 - Zmieniony Wtorek, 09 Lipiec 2019 19:07

After ... - Endless Lunatic (2005)



01. Closed shame 02. Away 03. Between shadows 04. Wonderful mistake 05. I wounded
06. Dreams hang on walls 08. Cleaning from scars 09. Kite Krzysiek Drogowski - Vocals
Czarek Bregier - Guitars Wojtek Tymiński - Guitars Mariusz Ziółkowski - Bass Radek
Więckowski - Drums, Percussion Tomek Wiśniewski - Keyboards + Colin Bass – bass [9]
Josef Skrzek – keyboards [9] Jacek Zasada – flute [1, 6]

After... to młody wrocławski zespół, w którym stale gra basista zespołu Quidam - Mariusz Ziółkowski. Chłopaki grali w pierw materiał z wokalistką, niedawno zamienili ją na wokalistę, skrzyknęli jeszcze kilku fajnych gości (m.in. Colin Bass, Józef Skrzek) i nagrali "Endless Lunatic: - "Płyte z Zasada" czyli gościnnym udziałem kolejnej "sierotki" - Jacka Zasady. Udział takich znakomitości musiał zostać jakoś dostrzeżony, nie tylko wzmianką na liście płac.

Owe znakomitości zabrzmiały w pełnej krasie zdobiąc swoim kunsztem na basie i klawiszach utwór "Kite" - najdłuższą kompozycję albumu, Jacka słysząc w otwierającym "Closed Shame" oraz "Dream Hang On Wall". Aby nie było, że zespół jest jakiś taki neo-progresywny dodam jedno. A pokażcie mi kapelę kowerującą System Of A Down. A dokładniej kawałek "Spiders". Ale od początku.

After... (te trzy kropki to bardzo ważny element) łączy w sobie camelowsko-krimsonowy charakter, artrockową melodykę i gdzieś tam pobrzmiwają echa muzyki H'Marillion, Tool, SOAD czy ... Gordian Knott !!. Wszystko brzmi pięknie, ale gitara mi się NIE PODOBA. Brzmienie gitary takieś jakieś nie pasujące. Gdzieś około tej psychodelii powinno być mniej uładzone, drapieźniejsze. W solówkach brzmi jak zwykły Stratocaster. Bez charakteru. Ale tylko w otwierającym "Closed Shame", gdyż już w "Away" cudnie, psychogordianowski klimacik, aż prosi się o więcej. Do tego lekko stonowana melodyka, nawiązująca do Marillion spokojniejszych brzmień z "Brave" czy "Affraid of Sunset". "Between Shadows" to nie wiem

After ... - Endless Lunatic (2005)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 06 Czerwiec 2017 13:47 - Zmieniony Wtorek, 09 Lipiec 2019 19:07

ale jak dla mnie brzmi jakoś dziwne. Troszkę popowo, Quidamowo z drugiej strony, Kossowicz wydaje się lepiej pasować do tego utworu. Za spokojna solówka, utrzymująca w sennym klimaciku. "Wonderful Mistake nie wydaje się niczym szczególnym, ot powtórzony klimat poprzedniego utworu, znacznie lepiej jest w przypadku "I Wounded" Dwa instrumenty. Głos i pianino. I więcej nie trzeba jeżeli jedno i drugie są tak dobrej klasy jak zespół After... "Dream Hang On Wall" czyli drugi kawałek "Nagrany z Zasada" - camelowski charakter, Quidamowy flet, rothery'owska gitara na wejściu, dalej to już stary dobry Camel. Spiders nie trzeba komentować. Spokojnie zaintonowane, wokalista mógł się przynajmniej wykazać interpretacją obcego materiału, dalekie to brzmieniem od oryginału ale słucha się miłutko. Mocno camelowsko/colinowy "Cleaning From Scars", z solidnym dłuugim gitarowym solo i przeniesionym w tło hammondem. Jest co słuchać. Całość zamyka wspomniana Kite z mocno gościnnym udziałem Skrzeka i Bassa. Jest z deczka mocny, solidnie wyrwany kawał muzyki. Monumentalne wejście i niziutko strojone gitarki, po czym powraca gordianowski klimacik i ta "schiza" w gitarce. Solo na basie w wykonaniu samego Colina i na klawiszach Skrzek. Kompozycja jest instrumentalna, więc chłopaki dali popis łącząc co najlepsze z muzyki GK, Camel, z sampelkami, troszkę w moment wchodząc w Briana Eno, czy Riverside. Dobry kawałek do usypiania ludzi na koncertach.

Debiut After... jest rewelacyjny. Wymieniłem kilka drobnostek, które zapadły w pamięć podczas słuchania i tych, które mogłyby być poprawione. Realizacja na bardzo wysokim poziomie, gałeczkami kręcił i nad brzmieniem czuwał Zbyszek Florek, więc nie może być mowy o niedoróbkach czy błędach realizatorskich. Więc jeżeli połowa Quidamu się udzielała – czemu Kossowicz nie wpadł na małe chórki? Facet ma głos jak mało kto. Wokalista – Krzysiek Drogowski – nie zanudza, nie męczy, ma odpowiedni głos, słysząc przygotowanie. Muzycy mają warsztat, są bardzo dobrzy, płyta jest nagrana z pomysłem choć raczej nie należy w niej szukać eksplozji gitarowych szaleństw i galopad. Warto dodać, że zespół już ma za sobą kilka zagranicznych koncertów, podbił serca belgów, więc czas na rodzimą scenę. Warto zapoznać się z tą produkcją, chociażby ze względu na świetne kompozycje i ten troszkę lewitujący ale późno-nocny "pejzażowy" klimat. ---artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#)

[back](#)